

Rekosz, Zygfryd

Warszawski Wrzesień

Przegląd Pruszkowski nr 2, 89-90

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W grudniu mija druga rocznica śmierci wspaniałego Człowieka, wybitnego działacza regionalizmu, naszego wielkiego Przyjaciela. Był częstym gościem w Pruszkowie; z jakim zainteresowaniem słuchaliśmy Jego wykładów, jaką strawą duchową była dla nas Jego poezja. Pragniemy przypomnieć jego twórczość, a tym, którzy nie mieli przyjemności znać Go i słyszeć, pragniemy ją udostępnić.

Do wielu utworów Zygryda znani muzycy dopisywali muzykę, a wśród nich możemy wymienić takie nazwiska jak Andrzej Chmielewski, Zbigniew Kurtycz, Kira i Andrzej Płonczyński, Zdzisław Pucek czy Janusz Tylman.

Minął wrzesień. Przeczytajmy, jak pięknie mówi o Warszawie...

WARSZAWSKI WRZESIEŃ

Kiedy dzień za dniem goni,
kiedy czas gdzieś ucieka
może warto pomarzyć
niech świat na nas poczeka

Przeszła wiosna i lato
do drzwi puka już jesień
czas zadumy i wzruszeń
złota jesień nam niesie

Ref. Warszawski Wrzesień, Warszawski Wrzesień,
już barwny dywan pod stopy spadł
śle zaproszenie w warszawską jesień
a Chopin wierzdom mazurki gra
Wiatr balansuje, liście przeplata
co złotym liściem spadają z drzew
Warszawski Wrzesień żegna się z latem
już wokół słyhać łabędzi śpiew

Odmieniona Warszawa
w nowej szacie jej ślicznie
więc idziemy na spacer
w sercach ciepło, lirycznie,

Może czeka nas radość,
jakiś szczęście się zdarzy,
tak jest dobrze w coś wierzyć,
tak jest dobrze pomarzyć

Ref. Warszawski Wrzesień...

Przemijają nam lata
i nadzieje i troski
dokąd ciągle zmierzamy,
dokąd myśmy już doszli?

Przyjdzie jesień i spyta,
jaki ślad tu zostawisz?
A marzenia uleczą
tak jak dzikie żurawie.